

Matoš w nowej optyce teoretycznej¹

Dubravka Oraić Tolić, *Čitanja Matoša*, Naklada Ljevak,
Zagreb 2013, 396 s.

Niniejsze rozważania będą przebiegać pod znakiem dwóch trygramów.

Pierwszy jest magiczny – A.G.M. W literaturze i literaturoznawstwie chorwackim wystarczy podać tylko te trzy litery, nic więcej. Innych pisarzy nazywamy po imieniu, nazwisku lub używając przydomka: Krleża powiedział, Tin napisał, wiersz Gorana, sonet Vidricia itd. Gdy mowa o Antunie Gustavie Matošu, nie jest to potrzebne. Wystarczą tylko te trzy litery zapisane wersalikami: A.G.M.

Po raz pierwszy Matoš podpisał swój tekst inicjałami w 1897 roku, w sarajewskim piśmie „Nada” („Nadzieja”) i od tego momentu trygram ten stał się naprawdę magiczną formułą literatury chorwackiej. Zmieniają się czasy, mody literackie, systemy społeczne – tylko Matoš pozostaje zaraźliwie aktualny. Gdy pod jakimś tekstem widzimy podpis A.G.M., traktujemy to jako swoistą kartę gwarancyjną, poręczenie, certyfikat (chorwackiej) jakości, przyznawany niektórym naszym produktom. Tyle że takie gwarancje obejmują zazwyczaj rok, najdłużej dwa – trzy, a w przypadku Matoša wydają się nieograniczone. Licznym naszym pisarzem, także tym największym, czas wiele odebrał; Matošowi odjął niewiele. Jeśli na chybił trafił sięgniemy do któregośkolwiek z dwudziestu tomów jego dzieł zebranych (Matoš 1973) i w dowolnym miejscu zaczniemy czytać, zawsze ogarnie nas zdumienie, jak bardzo ten pisarz współbrzmi z naszą epoką. Przyczyny mogą być tylko dwie: albo zmiany w Chorwacji zachodzą powoli, co

¹ Oryginalny tekst (*Matoš u novoj teorijskoj vizuri*) został opublikowany w czasopiśmie: „Hrvatska revija” nr 1, 2014, s. 31–33.

raczej nie jest prawdą, albo – co bardziej prawdopodobne – diagnozy Matoša były trafne i profetycznie przewidział on przyszłe wydarzenia w „pięknym, ale podeptanym chorwackim kraju” (Andrić 1914). Kiedy A.G.M. zmarł – w roku 2014 obchodzimy setną rocznicę jego śmierci – młody Ivo Andrić wygłosił w Wiedniu prelekcję dla chorwackiego stowarzyszenia studentów Zvonimir, (tekst został opublikowany w piśmie „Vihor” [„Wicher”] Vladimira Čeriny [Andrić 1914: 89–91]), podczas której powiedział m.in.: „On jest niepodzielnym panem słów. Bawi się nimi, jak dzieci bawią się kamykami, truje, obdarowuje i rani (wygląda na to, że często inspirują go zarówno własne słowa, jak i cudze!); z ich pomocą – z łatwością zonglera – oddaje wszystkie skale myślenia i odczuwania, on nigdy nie jest niedopowiedziany, szkicowy, bo w swoim magazynie przechowuje słowa ciężkie jak kamień i lekkie jak piórka”. Następnie efektownie puentuje swoją wypowiedź lapidarną „formułą” o A.G.M.: „Być Matošem oznacza nigdy nie być nudnym”.

To jednocześnie najtrafniejsza ocena Matoša jako pisarza niechowanego się pod skrzydłami instytucji i mocy, niekorzystającego z synekur, a więc z wygodnych posad, z których łatwo udzielać lekcji o życiu i historii. Matoš, że tak powiem, od pierwszego dnia zaistniał na rynku literackim, czy też jak się dziś mówi, w sektorze publicznym, a to wymagało zaangażowania totalnego. Walka piórem o przetrwanie oznaczała zanurzenie się we wszystkich nurtach życia narodowego, dawanie siebie bez wykrętów i oportunistów. Dlatego właśnie Matoš, jak kiedyś ładnie napisał Veselko Tenžera, jest pierwszym naszym pisarzem współczesności, obsesyjnego czasu nowoczesnej kultury.

Którąkolwiek miarę wybrać – literacką czy estetyczną – Matoš znajduje się na samym szczycie literatury chorwackiej. Jeśli pisarza oceniamy na podstawie wpływu, jaki wywarł na swą macierzystą kulturę, Matoš jest na pierwszym miejscu. Tylko on, jako „arystokrata bez tytułów” (Karlo Häusler), miał własną szkołę: zwracano się do niego Rabbi, jak do Chrystusa, a wokół zbierali się uczniowie, apostołowie, dyscypułowie (Tin Ujević, Ljubo Wiesner, Krešimir Kovačić, Milan Vrbanić i inni), z czasem szerząc o nim różne, często apokryficzne, żarty i anegdoty, a tak naprawdę tworząc i podtrzymując jeden z największych mitów literatury chorwackiej.

Po Matošu już nic w literaturze chorwackiej nie było takie samo: to on ustanowił nowe standardy pisania, zmienił polityczny performatyw Partii

Prawa Ante Starčevića w nowoczesny chorwacki patriotyzm, wyleczył literaturę i kulturę chorwacką z prowincjonalności, wprowadzając do niej kosmopolityczne i aksjologiczne kryteria.

Drugi trygram, o którym będę mówił, to D.O.T.: Dubravka Oraić Tolić. Jej literacko-naukowe – ona określiłaby je jako „akademickie” – pisarstwo, bez wątplenia także znajduje się pod znakiem jakości i inwencji. To prawda, że w naszej pracy ważną rolę odgrywa wzajemne przyciąganie się uczuciowe, a więc i afekty. W literaturze obiekty badań nigdy nie są aksjologicznie neutralne, nie klasyfikuje się ich na przykład jako ameby, kryształ czy formuły matematyczne. Literaturoznawcy wybierają przedmioty swych badań, kierując się kryterium bliskości. Chodzi więc najczęściej, parafrazując Johanna Wolfganga Goethego, o „powinowactwo z wyboru”². Wydaje mi się jednak, że paradoksalnie, proces ten przebiega dwukierunkowo. Nie tylko literaturoznawca wybiera swego pisarza, lecz także pisarz, w pewien sposób, wyszukuje, przyzywa swego tłumacza. A.G.M. w D.O.T. otrzymał idealnego czytelnika i interpretatora.

Liczba prac poświęconych Matošowi jest gigantyczna i stale rośnie. W opublikowanej niedawno książce *Literatura o Antunu Gustavu Matošu* Dubravko Jelčić (2011) podaje, że do 2009 roku odnotowano bez mała 1600 pozycji bibliograficznych o pisarzu.

Z kilku ważnych przyczyn szczególne miejsce w tej imponującej „matošologii” przypada monografii Dubravki Oraić Tolić. Po pierwsze, mowa o badaczce, która Matošem zajmuje się nieprzerwanie od początku swej pracy naukowej³, stąd książka *Čitanja Matoša* (Czytania Matoša), jak pisze autorka we wprowadzeniu, to „owoc wieloletniej miłości i zainteresowania Matošem” (Oraić Tolić 2013: 9). Po drugie, Dubravka Oraić Tolić jest badaczką, której Matoš jako pisarz, po prostu „pasuje” i to zarówno z powodu jego finezji i duchowej wyjątkowości, jak i podejmowanych tematów. Wreszcie, omawiana książka to swoista synteza wszystkich dotychczasowych analiz Matoša oraz zapowiedź nowego kierunku, w którym pójdą prawdopodobnie następne lektury.

² Autor nawiązuje do powieści Johanna Wolfganga Goethego *Die Wahlverwandschaften*; polskie wydanie: *Powinowactwa z wyboru*, przeł. W. Markowska, Warszawa 1978 – przyp. tłum.

³ Autorka napisała także pracę magisterską o pejzażu w twórczości A.G. Matoša (Oraić Tolić 1980).

Tak też książka została podzielona na stare i nowe czytania. Przyjęty schemat świadczy tak naprawdę również o swoistej metodologicznej, a nawet epistemologicznej cezurze, która miała miejsce na scenie literacko-naukowej w ostatnich dwóch – trzech dziesięcioleciach.

Dawne interpretacje Dubravki Oraić Tolić, powstałe jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, ukierunkowane są zwłaszcza na prozatorskie teksty Matoša – nowele i dzienniki podróży – a ich teoretyczno-metodologicznym podłożem jest immanentne podejście i metoda, którą afirmowała „szkoła zagrzebska”. W nowych interpretacjach namysł analityczny przesuwają się z tekstu na kontekst, na społeczne i kulturowe problemy i zmiany, a rozprawy sytuowane są w obszarze interdyscyplinarnym lub postdyscyplinarnym. To przemieszczenie widoczne jest już w samych tytułach tekstów, w pierwszej części rozprawy znajdują się *Matoševa proza* (Proza Matoša), *Camao, Oko Lobora* (Wokół Loboru), w drugiej części *Matoševe metropole i Matoševe provincije* (Metropolie i prowincje Matoša), *Matoš i žene* (Matoš i kobiety), *Matoš i nacija* (Matoš i naród), *Matoševa poetika sna* (Matošowa poetyka snu).

Dzieło A.G.M. dostarcza mnóstwa bodźców również dla interpretacji ukierunkowanych na teorie płci, antropologię miasta, imagologię, teorie oniryczne czy modele konstrukcji narodu.

Na samym początku mówiłem o zaraźliwej aktualności Matoša. Rzecz jasna nawet on nie mógł we wszystkim przekroczyć granic swych czasów i w sposób absolutny antycypować przyszłych wydarzeń. W rozdziale *Matoš i žene* autorka odkrywa bezdyskusyjnie patriarchalne stereotypy w wyznawanej przez Matoša koncepcji gender. Pisarz konsekwentnie głosi ideę ontologicznego statusu różnic płciowych i ostrej granicy między męskimi i żeńskimi cechami genderowymi. O naszej pierwszej fali feminizmu pisze jednoznacznie negatywnie. Ostro reaguje na – jak sam mówi – „postępowych mężczyzn”, racząc ich niezbyt pozytywnymi epitetami. Równolegle buduje estetycznie i narodowo nacechowane imaginarium płciowe, w którego centrum lokuje dwa obrazy: kobiety-matki (idealizowana ojczyzna) i kobiety-kochanki („odwieczna kobiecość”).

Matoš nie byłby jednak Matošem, gdyby nie potrafił zabawić się stereotypami płciowymi oraz odwrócić związane z nimi role, co może świadczyć o przeczuciu, że płćć nie jest jednak kategorią ontologiczną, lecz także konstrukcją społeczną lub funkcją podlegającą zmianie. Być może niektóre

opinie Matoša moglibyśmy dziś ocenić jako politycznie niepoprawne, ale przynajmniej w wykreowanych przez niego postaciach kobiecych nie znajdziemy śladu mizoginii, którą obserwujemy w twórczości znacznie młodszych pisarzy, np. u Mirosława Krleży i jego, inspirowanych Ottonem Weingerem, fatalnych Bobočkach, Marijanach i Castelicach.

Książkę kończy rozprawa o koncepcji narodu według Matoša. Ta zaś jest wyraźnie kroatocentryczna, zbudowana na tzw. modelu kulturowym, z wizją samodzielnego państwa jako spełnienia chorwackiego snu. Wszystko to, rzecz jasna, w ślad za ideologią Partii Prawa Ante Starčevicia, której Matoš był zagorzałym wyznawcą („stekliš”). Wiemy, że w 1918 roku idea ta przegrała z jugoslawizmem, by powrócić do łask, już jako polityczna rzeczywistość, w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Moglibyśmy zadać hipotetyczne pytanie: jak Matoš, zakładając, że jest dziś między nami, patrzyłby na wejście Chorwacji do Unii Europejskiej i jak by głosował w referendum? Przypuszczam, że miałby wiele uwag i wątpliwości, ale ostatecznie zakreśliłby rubrykę „za”. Człowiek, który wypowiedział słynne zdanie: „Oprócz chorwackości nie ma we mnie niczego szczerego”, był także prawdziwym Europejczykiem i wymagał, byśmy we wszystkim, dosłownie we wszystkim, brali za wzór europejskie standardy. Dzięki częściowemu przeniesieniu suwerenności politycznej na Brukselę, ponownie wzmacni się model narodu kulturowego Matoša, warto więc w tym kontekście przypomnieć także inne jego zdanie: „Być w kulturze tylko Chorwatem, to być biednym Chorwatem”.

Prawdziwą przyjemność sprawiło mi czytanie tej książki. Książki, która jest nie tylko dobra, ale i piękna: dobrze zredagowana, rozkosznie skonstruowana, zawierająca bogaty materiał ilustracyjny. Na jej krawędziach, po obu stronach, odcisnięte są cytaty dzieł Matoša i literatury krytycznej o pisarzu, które wzmacniają autorski wykład i argumentację, a odbiorcy dają możliwość nielinearnego, interaktywnego czytania. Tak skomponowana i ułożona książka *Čitanja Matoša* zmienia się de facto w kompleksowy hipertekst.

Na końcu, w ostatnim zdaniu, autorka książki (D.O.T.) zadaje pytanie, czy będziemy nadal czytać A.G.M.? Odpowiada lakonicznie: „Oczywiście! Trzeba tylko zmienić okulary”. Ja naprawdę je zmieniłem i mogę zapewnić, że po książce Dubravki Oraić Tolić zyskałem nowe, wyostrome spojrzenie na dzieło Matoša.

Literatura

- Andrić I., 1914, *A.G. Matoš*, „Vihor” I, nr 5, s. 89–91.
Jelčić D., 2011, *Literatura o Antunu Gustavu Matošu (1896.–2009.)*, Zagreb.
Matoš A.G., 1973, *Sabrana djela*, sv. 1–20, Zagreb.
Oraić Tolić D., 2013, *Čitanja Matoša*, Zagreb.
Oraić Tolić D., 1980, *Pejzaž u djelu A.G. Matoša*, magistarski rad, Zagreb.

Krešimir Nemeč
(z języka chorwackiego przełożyła Joanna Rękas)